Rok III. KWIECIEŃ 1920. Nr. 4

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji „Pszczelarza": Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Prenumerata roczna 30 K (21 Mk), dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY:

na całej ziemi polskiej rocznie 30 Kor. (21 Mk) – półrocznie 15 Kor. (11 Mk).

OD ADMINISTRACJI.

1. **Członkowie Towarzystwa Pszczelniczego,** płacący jednorazowo **wpisowe 1 Mk i wkładkę roczną 30 K (21 Mk)** korzystają z praw, określonych statutem Towarzystwa pszczelniczego i otrzymują **„Pszczelarza“** bez żadnej dopłaty.

2. **Prenumeratorowie** otrzymują **„Pszczelarza“ po cenie prenumeracyjnej,** t. j. 30 K (21 Mk) rocznie, 15 K (11 Mk) półrocznie.

Wkładki członków lub prenumeratę przesyłać należy **przekazem pocztowym do Administracji „Pszczelarza“** w Krakowie, ul. Basztowa L. 21 (gmach Starostwa).

Celem uniknięcia zwłoki, lub możliwych omyłek prosimy o ściśle zastosowanie się do powyższej wskazówki.

REKLAMACJE o nieodebrane zeszyty mogą być uwzględnione tylko w przeciągu jednego miesiąca, na co zwracamy szczególną uwagę PP. Prenumeratorów.

Prosimy uprzejmie o wpłacanie prenumeraty.

Artykuły do „Pszczelarza“ prosimy adresować:
redaktor **Józef Lorenz**
Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Przesyłki pieniężne, przekazy pocztowe, zmiany adresu i inne korespondencje przyjmuje
Administracja „Pszczelarza“
Kraków, Basztowa 21 (Starostwo).

Uprasza się o ścisłe zastosowanie do tych wskazówek.

UWAGA: Na podstawie uchwały Wydziału Towarzystwa wkładka Członków na rok 1920 wynosi obecnie **30 K** albo **21 Mk.**

Upraszamy Członków, ażeby wkładkę nadesłali jak najrychlej a to celem uregulowania nakładu „Pszczelarza“.

OGŁOSZENIA.

Administracja przyjmuje ogłoszenia całoroczne na okładkę „Pszczelarza“.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronicę 200 K (140 Mk), pół stronicy 100 K (70 Mk), czwarta część stronicy 50 K (35 Mk).

Rok III. KWIECIEN 1920. Nr. 4.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji „Pszczelarza": Kraków, ulica Basztowa L. 21.

Prenumerata roczna 30 K albo 21 Mk, dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa pszczelniczego.

W dniu 6 marca 1920 r. odbyło się w sali obrad Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie trzecie z rzędu Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelarskiego pod przewodnictwem prezesa inspektora Józefa Lorenza. Liczne zebranie z okolicznych i dalszych powiatów przybyłych pszczelarzy powitał prezes, zagajając Zgromadzenie o godzinie 3 po południu. W powitaniu podkreślił obecność gości z powiatów: miechowskiego, kieleckiego i dąbrowskiego; powitał przedstawiciela Małopolskiego Towarzystwa rolniczego p. Dra Chmielewskiego, a dalej prezesa okręgowego Towarzystwa pszczelarskiego w Nisku p. Pawłowskiego, oraz obecnego posła p. Marka Michała z Łodygowic. Wreszcie

poświęcił gorące wspomnienie tym, których śmierć z pośród członków Towarzystwa zabrała, mianowicie ś. p. Wojciechowi Miętce, dyrektorowi szkoły na Prądniku czerwonym, Józefowi Krechniakowi z Łanowic i Adamowi Lorenzowi, kierownikowi szkoły z Przegorzał. Obecni przez powstanie uczcili ich pamięć.

Gdy Walne Zgromadzenie uwolniło sekretarza od czytania sprawozdania z poprzedniego zebrania z dnia 14 kwietnia 1918 r., prezes złożył sprawozdanie z czynności Wydziału, zawiadamiając, że Wydział kooptował na członków p. Dra Chmielewskiego, sekretarza Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i p. Bielańskiego, radcę budownictwa.

Następnie przedstawił prezes przebieg starań o zatwierdzenie statutu przez Namiestnictwo, które skutkiem reorganizacji władz tak się przeciągnęły, że dopiero dziś przedłożyć może zatwierdzony statut. Prezes wzywa zebranych do żywej akcji i pospiechu celem tworzenia na podstawie przedłożonego statutu towarzystw powiatowych, ażeby w jak nakrótszym czasie można zebrać Zgromadzenie założycieli, złożone z delegatów tych towarzystw i przeprowadzić stworzenie Związku powiatowych towarzystw pszczelarskich w Krakowie i wybór wydziału, któryby od dotychczasowego Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie dalsze prowadzenie spraw pszczelarskich w zachodniej części Małopolski przejął.

Sprawa cukru przysporzyła Wydziałowi wiele czynności. Od czerwca jak najusilniej zabiegano o wydostanie cukru na jesienne podkarmienie pszczół. Uzyskano wprawdzie pozwolenie na zakupno z poza granic państwa 10 wagonów cukru, ale mimo najusilniejszych zabiegów i starań przeprowadzić tej akcji nie udało się, z jednej strony skutkiem braku własnego kapitału na ten cel, który przy cenie kupna około 25 koron za 1 kg. musiałby być bardzo znaczny, a z drugiej strony z powodu braku w tym kierunku poparcia ze strony władz państwowych, gdy chodziło o kupno za zamianę towarów. To też, gdy władze państwowe przydzieliły trzy wagony cukru zanieczyszczonego Małopolskiemu Towarzystwu rolniczemu do rozdziału, Wydział przez wejście w kontakt z tem Towarzystwem otrzymał odpowiedni przydział i dla członków naszego Towarzystwa, uzyskując w ten sposób chociaż pewną pomoc w ciężkiem położeniu pszczelarzy. Drugie trzy wagony czystego cukru krystalicznego będą w najbliższych dniach rozdzielone przez Małopolskie

Towarzystwo rolnicze z uwzględnieniem członków Towarzystwa*). Rozdział cukru przeprowadzą te same organizacje, które przeprowadzały rozdział poprzedni z temi tylko zmianami, że dla powiatu krakowskiego i podgórkiego rozdzielili cukier Składnica Kółek rolniczych ul. Szlak L. 51, dla Tarnowa spółka „Plon“, dla Żywca spółka „Siejba“. Cukier niedenaturowany, zupełnie czysty oddany będzie członkom w ilości $^1/_2$ kg. na pień wedle wykazu w cenie po 28 koron za 1 kg.

Wydział popierał wydawnictwa, umieszczając w pismach recenzje, popierał też swoich członków przy zakładaniu fabryk narzędzi i przyrządów pasieczniczych, jak Jana Zygmuntowicza w Krośnie, a obecnie nowo założoną fabrykę p. Leona Błońskiego w Leżajsku. Za anons fabryki uli w Oświęcimiu pomieszczony w „Pszczelarzu“ nie odpowiada, bo wyraźnie w tekście zamieścił właściwą ocenę bardzo lichego fabrykatu, a nawet takowy z „Pszczelarza“ na rok bieżący usunął.

Przewodniczący zawiadamia zebranych, że Towarzystwo dostało w międzyczasie dwie subwencje a mianowicie z Wydziału krajowego 250 koron i z powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie 500 koron. Władzom tym składa Wydział na tem miejscu za pomoc i wyrażone w ten sposób uznanie pracy Towarzystwa gorącą podziękę. Zresztą wszystkie swoje agendy prowadziło Towarzystwo li tylko przy pomocy sum zebranych z wkładek członków Towarzystwa; gdy te fundusze były niewielkie, musiało z konieczności redukować agendy do ich wysokości. Obecnie jednak gdy władze państwowe, uznając wysokie znaczenie pąsiecznictwa dla kraju, utworzyły osobny referat pszczelarski przy ministerjum rolnictwa i powierzyły jego prowadzenie znanemu działaczowi w sprawach pszczelarskich panu Stanisławowi Brzósce, autorowi licznych dzieł pasieczniczych ma Wydział nadzieję, że praca Towarzystwa będzie materjalnie poparta przez państwo i że będzie mogła odpowiednio rozszerzyć swój zakres działania. Wydział zajął się badaniem gnilca, który w ostatnim czasie w rozmiarach groźnych pojawił się w powiecie żywieckim, łańcuckim i podgórskim. W powiecie żywieckim przeprowadził Wydział na swój koszt zbadanie rozmiarów tej zarazy przez zaproszonego w tym celu znawcę p. Józefa Maurera, naczelnika stacji koleji w Białej. Wyczerpujące jego

*) Składnice Kółek rolniczych już ten rozdział przeprowadzają.

sprawozdanie i wnioski dla zwalczenia tej zarazy, nie mając odpowiednich środków, odstąpił Małopolskiemu Towarzystwu rolniczemu do dalszego urzędowania i uprosił pana posła Plutę o popieranie tej sprawy u władz państwowych. Sprawozdanie z kursu praktycznego pszczelnictwa przeprowadzonego w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 lipca 1918 r. złożył Wydział w numerze 8 „Pszczelarza“ za rok 1918. Przedłożone sprawozdanie przyjęto z uznaniem do wiadomości.

Z porządku rzeczy skarbnik p. Czernecki przedstawia stan funduszów kasowych towarzystwa. Po wyczerpującym przedstawieniu stanu kasy, wykazującej znaczne oszczędności przyjmuje Zebranie sprawozdanie do wiadomości i wyraża skarbnikowi podziękowanie za tak skrupulatne prowadzenie kasy Towarzystwa, uchwalając równocześnie absolutorjum Wydziałowi. Ponieważ dotychczasowa komisja rewizyjna na posiedzeniu z swych obowiązkowych czynności nie złożyła, wybiera Zgromadzenie nową komisję rewizyjną złożoną z p. radcy Kurowskiego i p. Tchórzewskiego i uprasza ich, aby w najbliższym czasie przeprowadzili szczegółowe sprawdzenie rachunków a odnośny bilans stanu kasy podano do wiadomości członków za pośrednictwem „Pszczelarza“.

Na wniosek prezesa upoważnia Zgromadzenie Wydział do wypłacania skarbnikowi Towarzystwa po 100 koron miesięcznie, a sekretarzowi po 50 koron jako zwrot za wydatki z temi czynnościami złączone z ważnością od 1 stycznia 1919 r.

Z porządku dziennego następują referaty:

Profesor Henryk Rozwadowski przedstawia sprawę organizacji Związku powiatowych Towarzystw pszczelarskich, podkreślając zasady podstawowe tej organizacji, przyczem apeluje do członków zebrania o rozwinięcie najwydatniejszej agitacji w tworzeniu towarzystw powiatowych, na których organizacja związku, który ma zastąpić dotychczasową działalność Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie, oprzeć się musi.

Pan Józef Maurer, naczelnik stacji kolei państwowych w Białej przedstawia gospodarkę w ulu amerykańskim na podstawie 23-letniego doświadczenia i specjalnych studjów nad tą sprawą. Ożywiona dyskusja i liczne zapytania były żywym dowodem zainteresowania i uznania dla referenta za pouczający wykład.

Pan Leon Błoński podnosi na podstawie dotyczasowych swoich obserwacji możliwość wielkiego znaczenia dla rozwoju pasieczni-

ctwa wprowadzenia do pasiek ula p. Czyńki, byłego poczmistrza w Żółtanach pod Lwowem. Z początku zastosowanie tego ula wymaga wprawdzie znacznego wkładu, ale zapewnia w przyszłości duże korzyści dochodzące do 150 kg. miodu w roku. Sprawa zasługuje na wielostronne badanie i w tym celu ofiaruje referent ul Czyńki Towarzystwu pszczelarskiemu wraz z obowiązaniem się przeprowadzenia w pasiece prezesa Towarzystwa pana Lorenza w Rakowicach doświadczenia porównawczego z użyciem tego ula dla podkrakowskiej okolicy. Wynik doświadczeń będzie najlepszą reklamą dla tego ula. Zgromadzenie przez usta prezesa dziękuje p. Błońskiemu za referat i ofiarność w pracy około podniesienia pasiecznictwa przez przeprowadzanie doświadczeń o znaczeniu ula Czyńki dla polskiego pasiecznictwa.

P. inspektor Lorenz referuje o najważniejszych zagadnieniach pasiecznictwa podnosząc przedewszystkiem znaczenie uprawy roślin miododajnych, wskazując na konieczność poprawy gospodarki w pasiece, któraby zapobiegła spadaniu masowemu roi w czasie zimowli; poleca usunięcie z ula blachy przegrodowej. Wreszcie obszernym wykładem kończy dyskusję nad postawionem w pierwszym numerze „Pszczelarza" pytaniem, który ul najlepszy.

Do punktu „wnioski członków" przedstawia sekretarz Rozwadowski dotychczasowe zabiegi dla uzyskania ubezpieczenia pasiek członków Towarzystwa przed kradzieżą i odpowiedzialnością prawną za możliwie jak najniższą opłatą. Wniosek p. Pawłowskiego o przygotowanie odznaki pszczelarskiej dla członków Towarzystwa przekazuje Zgromadzenie Wydziałowi do wykonania.

Na tym zamyka prezes o godzinie 9 wieczór zgromadzenie, dziękując zebranym za tak liczny udział i tak żywe zainteresowanie się poruszonemi w obradach kwestjami, które z pewnością przysporzą pasiecznictwu wiele korzyści na przyszłość.

H. Rozwadowski,
sekretarz.



Zestawienie obrotu ogólnego za rok kalendarzowy 1919.

przyjęte do wiadomości przez Walne Zgromadzenie dnia 6 marca 1920 r.

L. p.	PRZYCHÓD	Kwota K	Kwota h	L. p.	ROZCHÓD	Kwota K	Kwota h
1.	Reszta z roku 1918	5.618	51	1.	Druk „Pszczelarza" i „Prawa pszczelarskiego"	13.134	—
2.	Wpisowe i wkładki członków w roku 1919	16.886	49	2.	Wynagrodzenie stałej siły pomocniczej do ekspedycji i ewidencji	600	—
3.	Subwencja Wydziału krajowego	250	—	3.	Wynagrodzenie woźnego. . .	120	—
4.	Wkładka Ministerstwa kolejowego w Warszawie jako członka założyciela	100	—	4.	Portorja.	360	40
				5.	Opłaty pocztowe od przekazów	1.056	66
				6.	Koszta wyjazdu delegata na zjazd pszczel. do Warszawy i delegata do zbadania zgnilca w powiecie żywieckim . .	1.000	—
				7.	Druki na kwitarjusze, na papier, pieczątki etc.	163	17
					Saldo na rok 1920	6.420	77
		22.855	—		Razem . .	22.885	—

Przychód w roku 1919 . . . . K 22.855·—
Rozchód „ „ „ . . . . „ 16.434·23
Pozostaje na rok 1920 . . K 6.420·77

Czarnecki,
skarbnik.

Jaki ul najlepszy?

Takie pytanie postawiliśmy w roku 1918 w Nr. 7 „Pszczelarza“, otwierając dyskusję na temat zawsze aktualny, dotąd nie wyczerpany tj. dobrego ula.

I posypały się zewsząd odpowiedzi; w sprawie tej tak ważnej i doniosłej dla naszej gospodarki pasiecznicze), zabrali głos najwybitniejsi pszczelarze z różnych stron kraju. Od roku 1918 nie było prawie jednego numeru „Pszczelarza“, w którymby nie omawiano sprawy ula, a ponieważ artykuły pisali przeważnie ludzie fachowi, pszczelarze doświadczeni, to też dyskusja była nadzwyczaj ożyożywiona i interesująca, a wreszcie przybrała formę dość nawet namiętnych zapasów staczanych przez dwie partje.

Zaraz od początku zarysowały się odrazu wyraźnie dwa odrębne kierunki. Jedni pszczelarze stanęli po stronie ula słowiańskiego — drudzy amerykańskiego. Ponieważ dyskusja toczyła się pierwotnie tylko na terenie Małopolski, przeto ula warszawskiego dyskusją tą nie objęto. Artykuły na ten temat napływały tak obficie, że zalegały cały stół redakcyjny.

Redakcja „Pszczelarza“ wobec zapatrywań autorów zachowywała się z całą bezstronnością, pomieszczając artykuły czy się na ich wywody godziła lub nie, a uczyniła to nietylko z obowiązującej w tym wypadku lojalności, ale w tej intencji, ażeby raz przecież kwestję ula wszechstronnie i swobodnie omówić; chciała, ażeby się pszczelarze „wygadali“.

Dwa całe lata trwała dyskusja na powyższy temat, a jednak żaden z pszczelarzy na postawione pytanie ściśle nie odpowiedział. Pytanie było jasne i wyraźne = jaki ul uważać należy za najlepszy = to znaczy, jakie zalety powinien mieć dobry ul — tymczasem wszyscy autorzy artykułów starali się udowodnić i wykazać, który ul ze znanych im uważają za najlepszy.

Wobec tego na pytanie = Jaki ul najlepszy = musimy odpowiedzieć sami z urzędu redaktorskiego. Ul, który moglibyśmy uznać za najlepszy, powinien posiadać następujące zalety:

1. Musi w całej pełni uwzględniać przyrodę pszczół, a więc musi być zastosowany do ich wrodzonych praw, zwyczajów i obyczajów, do życia, potrzeb i rozwoju całej rodziny pszczelej.

2. Winien być zastosowany ściśle do głównych wytycznych

gospodarki pasieczniczej, a więc odpowiedni w czasie rójki i wystarczający zupełnie przy gospodarce miodnej.

3. Jak najwydatniejszy w przychodzie a skąpy i oszczędny w rozchodzie czy to pszczół czy miodu.

4. Dobry na lato i odpowiedni zupełnie na zimę.

5. Nadający się do ustawienia czy na toczku, czy w stebniku, czy w osobnym pawilonie.

6. Łatwy do transportu.

7. Lekki, nadający się łatwo do przenoszenia i przestawiania w pasiece.

8. Łatwo dostępny przy podkarmianiu pszczół o każdej porze.

9. Pojedynczy w budowie, prosty w urządzeniu, a tem samem przystępny i tani.

10. Dla pasiecznika przy pracy wygodny.

Oto są główne zalety, jakie chcielibyśmy widzieć w ulu, który moglibyśmy uznać na nasze czasy za najlepszy.

A teraz dopiero przyjrzyjmy się tym wszystkim ulom, które znamy i osądźmy, czy który z nich odpowiada w całości lub częściowo tym warunkom, których wymagamy od dobrego ula, czyli odpowiemy na pytanie = który ul ze znanych nam ma prawo uchodzić za najlepszy. Weźmiemy pod uwagę najpierw ul słowiański i amerykański.

Ul słowiański posiada następujące przez zwolenników jego zestawione i uzasadnione zalety: uwzględnia w dość wysokim stopniu przyrodę pszczół; nadaje się bardzo dobrze do gospodarki na roje: pszczoły zimują w nim znakomicie. Wskutek prostoty w budowie i urządzeniu nadaje się szczególniej dla początkujących pszczelarzy. Dobry do ustawienia na toczku i w stebniku. Ul słowiański czy to z drzewa czy ze słomy jest ze wszystkich uli najtańszy i trwały.

Przy tem wszystkiem ul ten ma też i wiele wad a mianowicie: nie można wykorzystać w nim naturalnego rozwoju pszczół; do gospodarki miodnej bezwarunkowo za szczupły; pszczoły w korzystnych warunkach zabudowują każdą wolną przestrzeń, co przysparza wiele kłopotu, przy wykrawywaniu roboty i drażni pszczoły, a z ula ramkowego robi ul ramowo-snopowy. W ulu tak zabudowanym trudne jest odszukanie matki a łatwe rozmnożenie się trutni.

Umieszczenie oczka wprost kłębu zimujących pszczół nie jest zgodne z potrzebą pszczół. Rozbieranie całego gniazda i wysta-

wianie plastrów nie jest bezpieczne w lecie z powodu gorąca, wiosną i jesienią ze względu na rabunek. Robota przy większej ilości pni w ulach słowiańskich zwłaszcza latem jest żmudna i uciążliwa.

Ul amerykański posiada następujące zalety: Jest dla pasiecznika przy pracy wygodny; dla najpomyślniejszego rozwoju pszczół wystarczający; nadaje się bardzo dobrze do gospodarki miodnej, uwzględniając zasadę pszczół: dołem czerw, górą miód; przewietrzanie gniazda w wysokim stopniu ułatwione; dogodny w podkarmianiu pszczół; do ustawienia na toczku i w pawilonie.

Mimo tych głównych zalet, które wyróżniają ten system ula z pomiędzy innych, posiada on i swoje wady.

Mając gniazdo w ramkach niskich a powałę ruchomą jest do zimowli za chłodny — to też pszczoły spotrzebować muszą większą ilość miodu do przezimowania; z tych samych powodów łatwiejsze w nim zaperzenie pszczół; nadaje się tylko do osadzania roji silnych. W lata dla pszczół ubogie wymaga trzykrotnie więcej cukru aniżeli pień w ulu słowiańskim. Z wiosną niemożliwe zbadanie zapasów miodu bez równoczesnego oziębienia pnia. Wreszcie do zrobienia trudniejszy i droższy.

Pod uwagę musimy wreszcie wziąć i ul warszawski, który jest rozpowszechniony w pasiekach b. Królestwa. Przy udoskonaleniu ula warszawskiego wzięto pod rozwagę tak ul słowiański, jak i amerykański — to też ten ul posiada wiele zalet wziętych z jednego i drugiego ula i jak pisał p. Brzósko znawca i propagator tego ula, przewyższa oba systemy swemi zaletami. Mimo tego i ten ul ma swoje strony ujemne i to prawie te wszystkie, któreśmy wymienili przy ulu amerykańskim.

A więc zreasumowawszy to wszystko możemy teraz odpowiedzieć na podstawie przytoczonych zalet i wad, że żaden z używanych dotychczas uli nie można nazwać najlepszym.

Stąd wniosek, że należy nie ustawać w pracy nad dalszem doskonaleniem ula, a idąc za przykładem naszych poprzedników, zasłużonych w pszczelnictwie, winniśmy urządzać zjazdy i ankiety w sprawie ulepszenia ula, a po wysłuchaniu opinji i zdań praktycznych pszczelarzy, wybrać to wszystko co w danym systemie ula stwierdzono jako najlepsze, a odrzucić to co jest złe i na podstawie tych danych oprzeć budowę ula zastosowanego do potrzeb pszczół, pszczelarza i warunków danej okolicy.

Mają jednak Czytelnicy nasi, ciekawi rezultatu polemiki na ten temat, prawo zapytać się nas — który z dotychczasowych uli polecamy do użytku w pasiekach?...

Odpowiemy krótko: Chociażbyśmy ten lub ów system uznali za nieodpowiedni, to i tak właściciele tych uli odrazu na stos by ich nie wywieźli. To też zanim zbudujemy ul lepszy, radzimy w Małopolsce w gospodarce na roje używać uli słowiańskich, a w gospodarce miodnej uli amerykańskich, na ziemiach b. Królestwa trzymać się uli warszawskich — a próbować uli amerykańskich. Zwołanie ankiety w sprawie udoskonalenia i ujednostajnienia ula dla ziem Polski zostało już postanowione.

Artykułem tym kończymy i zamykamy dyskusję na temat „Jaki ul najlepszy“. *J. Lorenz.*

System ula a miodność pnia.

Czytając uważnie wszystkie zeszyty „Pszczelarza“ możnaby przyjść do tego przekonania że miodność pnia zależną jest od systemu ula, słowem, że pewien system ula da oznaczoną ilość miodu rocznie.

Tak niestety nie jest, ilość miodu bowiem jest najmniej zależną od systemu ula. W mojej 22-letniej praktyce pszczelarskiej przekonałem się, że miodność pnia zależną jest w pierwszej linji od indwidualnej pilności, pracowitości i skrzętności pewnej rodziny pszczelej, a później od korzystnej pory roku, odpowiedniej okolicy zasobnej w rośliny i drzewa miododajne, a dopiero w końcu od wielkości ula, w którym dostateczna ilość pszczół mogłaby być wyhodowaną.

Każdy pszczelarz wie z doświadczenia, że w swej pasiece przy równych warunkach w pewnym czasie, w tym samym systemie uli otrzymuje nierówne, a nawet bardzo różne ilości miodu, więc każda rodzina pszczela ma odrębną cechę miodności.

Z tego wynika, że powinniśmy powiększać pasiekę tylko z tych pni, które oznaczają się cechą miodności, zaś w pniach mniej miodnych wymieniać matki wychowane z pni szczególnie miodnych. Jest to wdzięczna choć żmudna praca, którą szczególniej przyszli instruktorzy czy przodownicy pszczelarstwa sumiennie zająć się powinni, zwracając szczególniejszą uwagę na miodność pni i ho-

dowlę matek z pni miodnych, przedewszystkiem obowiązani być powinni dać dobry, żywy przykład, jako najwięcej do przekonania przemawiający w swych własnych pasiekach.

Na poparcie powyższego twierdzenia dam przykład, który zapewne zwłaszcza pszczelarzom-rolnikom najwięcej do przekonania przemówi.

Mamy w polsce najrozmaitsze odmiany krów, a jest staraniem każdego gospodarza mieć i wychować taką krowę, któraby dawała dużo mleka. Przypuśćmy że pewien gospodarz ma krowę w swej ubogiej obrze, która nie posiada cechy mleczności, gdyby tę krowę przeprowadzono do najwspanialszej stajni hygienicznej, to ta krowa nie da i tak więcej mleka przy równym karmieniu; gdybyśmy jednak mleczną krowę przeprowadzili nawet do ubogiej stajenki, a tylko odpowiednio żywili, to nam da równe ilości mleka bez względu na stajnie. Również i potomstwo od mlecznej krowy będzie miało znamiona mleczności, choć w tym względzie zachodzą czasem wyjątki.

Analogiczne podobieństwo mamy przy pszołach. Rodzina miodna czy w takim lub innym systemie ula, byle tylko dość obszernym, w korzystnej porze roku i w odpowiedniej okolicy przyniesie bez porównania więcej miodu aniżeli rodzina pszczela, która niema cechy miodności.

Dążeniem każdego pszczelarza powinno zatem być — hodowla miodnych rodzin pszczelich — podobnie jak gospodarza-rolnika hodowla mlecznych krów.

Wieliczka, dnia 28 lutego 1920 r.

Józef Jaglarz.

Cukier dla pszczół.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie zawiadomiło nas, że Składnice, względnie Spółki otrzymały już cukier dla pszczół i pszczelarze mogą się po niego zgłaszać. Wszyscy ci pszczelarze, którzy w jesieni cukier pobierali, mają się zgłaszać, nie czekając na asygnaty. Ci zaś pszczelarze, którzy cukru w jesieni nie otrzymali, otrzymają teraz asygnaty od Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i z temi asygnatami mają się zgłosić.

Cukier jest droższy, ale za to zupełnie czysty.

Zgłaszać się należy do tych samych Składnic i Spółek, które wydawały cukier w jesieni. Zmiany są tylko następujące: pszczelarze powiatu żywieckiego zgłaszać się mają nie w Składnicy w Żywcu, ale w Spółce „Siejba“. Pszczelarze powiatu tarnowskiego nie w Składnicy, ale w Spółce „Plon“ w Tarnowie. Pszczelarze powiatu krakowskiego i podgórskiego nie w Spółce „Jedność“, ale w Składnicy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Szlak L. 51, także ci wszyscy pszczelarze, którzy pobierali cukier wprost w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, mają się zgłaszać teraz w Składnicy Kółek rolniczych w Krakowie.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze podjęło kroki dla otrzymania dlalszego przydziału cukru i o wynikach zawiadomi.

Odezwa

do wszystkich Członków Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie.

Jak już pisaliśmy w ostatnim numerze „Pszczelarza“, Towarzystwo nasze przystępuje do przekształcenia się na mocy nowego statutu w Związek powiatowych Towarzystw pszczelarskich.

Prosimy w tym celu w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wszystkich naszych Członków, ażeby bezzwłocznie przystąpili do utworzenia w swoim powiecie osobnego Towarzystwa pszczelarskiego i zawiadomili o tem nasz Wydział, podając imię i nazwisko prezesa i delegatów, którzy mają być zaproszeni na Radę ogólną w celu utworzenia w Krakowie Związku towarzystw powiatowych.

Na wyraźne żądanie możemy wydać poszczególnym Członkom pisemne upoważnienie do przeprowadzenia organizacji w ich powiecie. *Wydział.*

Z Towarzystw powiatowych*).

Dnia 19 lutego 1920 r. odbyło się w sali warsztatów rolniczych Sprawozdawcze Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pszczelarskiego w Rudniku nad Sanem.

---

*) Ze względu na zamierzoną organizację powiatowych Towarzystw pszczelarskich, organ nasz, mający być łącznikiem tych organizacji otwiera z dniem dzisiejszym stałą rubrykę pod napisem: „Z Towarzystw powiatowych“

Po odczytaniu protokołu z Walnego Zgromadzenia z dnia 5 października 1919 r. zabrał głos prezes Towarzystwa p. Inż. Leopold Pawłowski, który w dłuższem, barwnem a rzeczowem przemówieniu przedstawił rozwój Towarzystwa, które pomimo swego krótkiego istnienia posiada około 200 członków, będących właścicielami 2800 pni pszczół. Za rok swego istnienia Towarzystwo wysłało około 3000 pouczeń, ogłoszeń, zawiadomień i odpowiedzi na skierowywane do Towarzystwa zapytania. Następnie przedstawił wyczerpująco sprawę jesiennego rozdziału cukru, ponieważ jednak sprawa ta czytelnikom „Pszczelarza“ jest znana zupełnie dokładnie, nie chcę poruszać jej ponownie. W końcu swego przemówienia p. Inż. L. Pawłowski wspomina, iż Towarzystwu uda się uzyskać znaczniejszą subwencję, którą zużytkuje na zakupno uli systemu „Czyńki“, które to ule wypożyczy się wzorowym pasiecznikom członkom Towarzystwa. Po otwarciu dyskusji zabiera głos p. Stefan Regiec i w krótkich a szczerych słowach zaznacza, iż dzięki jedynie prezesowi Towarzystwa p. Inż. L. Pawłowskiemu, jego energicznej pracy, jego poświęceniu się dla spraw Towarzystwa, rozwinęło się ono do tego stopnia w jakim je dziś widzimy, wobec tego pan Regiec stawia wniosek: wyrazić p. Inż. L. Pawłowskiemu uznanie i podziękowanie za jego wytrwałą pracę, oraz trudy poniesione dla dobra Towarzystwa, p. Stefan Regiec żąda również, aby w protokole Walnego Zgromadzenia podziękowanie to było specjalnie zaznaczone.

Wniosek ten członkowie przyjęli przez aklamację.

Z przemówienia p. Stefana Regieca, który przedstawił sprawy finansowe Towarzystwa, wspomnę tylko, iż Towarzystwo jest obecnie w posiadaniu kwoty 4000 koron.

Następnie na wniosek członka Komisji rewizyjnej p. Jana Ryńskiego, Walne Zgromadzenie wyraziło Wydziałowi znak swego zaufania, dziękując za dotychczasowe prowadzenie agend, oraz prosząc o pozostanie nadal na swych dotychczasowych stanowiskach.

Na wniosek Wydziału wybrano w miejsce ustępujacego, z powodu swego wyjazdu srkretarza p. prof. Józefa Prokopa, p. Emila Gancarza, oraz do Komisji rewizyjnej w miejsce ks. Zmarzłego, p. prof. Karola Zimmermana. Uchwalono również podwyższyć wkładkę rocznie do kwoty 24 Mk.

Inż. L. Pawłowski podaje do wiadomości członków, iż ubiegłego roku toczył się pomiędzy dwoma pszczelarzami proces w powiatowym Sądzie w Nisku, o marny pień pszczół z końca lipca, nie przedstawiający w ubiegłym roku prawie żadnej wartości. obie strony wydały w procesie tym po kilkaset koron. Aby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków prezes apeluje do członków, aby w sprawrch spornych na polu pszczelnictwa zwracali się po poradę do Wydziału Towarzystwa. P. Stefan Regiec stawia wniosek, wybrania sądu polubownego złożonego z 5 członków. Wniosek ten przyjęto i uskuteczniono wybór.

Na wniosek p. Gołogórskiego uchwalono wykluczyć tych członków, którzyby po wezwaniu przez Sąd polubowny nie zaprzestali rozpoczętego sporu w sprawach dotyczących pszczelnictwa.

Po Walnem Zgromadzeniu wygłosił p. Leon Błoński odczyt o ulu systemu „Czyńki“. *Jeden z obecnych.*

Korespondencje.

Szanowna Redakcjo!

Nie znając adresu autora broszurki p. t. „Jak robię ul amerykański i jak w nim gospodaruję“ tą drogą staram się z nim skomunikować, aby omówić pewne kwestje, tyczące się wyrobu tychże uli.

Nadzwyczaj mnie ucieszyło, iż pojawiła się broszurka, obszerniej opisująca sposób wyrobu uli nadstawkowych, bo jest to oznaką, iż społeczeństwo nasze powoli otrząsa się z pyłu konserwatywnego i zaczyna wprowadzać zdobycze wynalazków epokowej doniosłości, do których bezwątpienia należy i ul amerykański.

Nieco wcześniej i ja wydałem maleńką broszurkę o sposobie wyrobu uli nadstawkowych, lecz szkoda, że nie wpadliśmy razem na jednakowy wymiar ramek. Dlatego byłem zwolennikiem ramek „Dadant-Blatt“ (42×27 cm. 40 a nie jak mylnie podano w broszurze p. Disa 43·8×16·8), ponieważ ten wymiar jest najwięcej rozpowszechniony we wszystkich krajach Europy, Ameryki, Australji a nawet i w Azji (Syberja) i nie tylko mojem lecz wielu zdaniem ramki te, jako najwyższe w ulach szeroko-niskich, dla naszego klimatu najwięcej odpowiadają. Co do zastosowania do tych ramek naszych miodarek, to jest przecież dobre wyjście, sporządzając tylko wewnętrzne urządzenie nowe, a mianowicie zamiast wirówki na cztery ramki można śmiało zmieścić wirówkę na trzy ramki Dadant'a, co nie sprawia znacznych wydatków; przecież dla uli, które znajdują się tylko częściowo w byłej Galicji, nie warto moim zdaniem stwarzać nowy wymiar ramek, bo inne miodarki są w Kongresówce, inne w poznańskim, inne na Litwie, więc na niewiele zdałoby się zmienianie wymiarów, byle tylko nazywały się n a s z e, a słynnych „stojaków galicyjskich“ chyba nie najwięcej jest w Polsce złączonej.

Dalej co do robienia bliźniaków, których autor nie zaleca zgadzam się, lecz nie zupełnie; bliźniak bezwątpienia ma wady ale i zalety też; już kilka lat mam dziesięć dwójniaków Dadant'a, w których roje prowadzą mi się wcale dobrze, a przekonałem się niezbicie, iż stanowczo lepiej zimują roje w bliźniakach; wadą jest nieco większy ciężar, ale nie jest znów tak wielki, żeby go dwóch ludzi bez najmniejszego wysiłku podniosło — do pojedynczego, aby go przenieść, trzeba użyć też dwóch ludzi; dalej nadzwyczaj korzystne jest opakowanie na zimę mniejszą ilością mat, nie ruszając wcale ramek od ścianki działowej; co do daszka, o którym autor pisze, że jednemu trudno go podnieść, to mocno przesadza, ponieważ owe daszki, dwuokapowe, szczelnie zamykają powałę, pokryte papą a zrobione z desek grubych $1^1/_2$ cm. są tak lekkie, iż zdejmując je z uli z zupełną łatwością, nie wytężając się wcale. Przedtem, podobnie jak autor, też byłem zdania o niepraktyczności dwójniaków, lecz praktyka pokazała mi co innego — nie zawsze teorja idzie w parze z praktyką.

Leonard Weber, architekt.

Otorowo, pow. szamotulski, województwo Poznańskie.

Szanowna Redakcjo!

Nadesłano mi dzisiaj z prowincjonalnego Towarzystwa pszczelarzy w Poznaniu Nr. 4 „Pszczelarza“ z roku ubiegłego. Jako stary pszczelarz przeczytałem

zawartość całego tego numeru z wielkiem zajęciem, jak tu u nas mówią: „Od kółka do kółka“. Podpadła mi pod napisem „Kronika“ na str. 60 notatka pana St. Sędery, zatytułowana „Dwie matki“. Autor tej notatki zauważył, jak podaje, padające przed ulem pszczoły z nierozwiniętemi skrzzdełkami. Przy zbadaniu wnętrza ula znalazł tamże matkę, która również nierozwinięte skrzydła miała, a którą usunął. Czwartego dnia po tem zauważył w tym samym ulu świeżo zniesione jajka i przy dokonanym przeglądzie odkrył drugą matkę piękną zdrową. Z tego zajścia wnioskuje p. Sędera, że w ulu tym były dwie matki „czerwiące“. Kaleka, „od której pochodziły pszczoły wadliwe“, druga prawidłowo rozwinięta, od której pochodziły pszczoły zdrowe. Dalej wnioskuje p. Sędera z tego zdarzenia, „że matka może się także w ulu zapłodnić, bo ta, którą zabił, latać nigdy nie mogła“.

Celem odezwania się mego jest wykazanie, że p. Sędera w wnioskowaniu swojem się myli. Naprzód tedy pytam: jaki dowód jest na to, że wadliwa matka była zapłodnioną i że jajka znosiła? Na to dowodu niema. Drugie pytanie: Jaki dowód i na to, że wadliwe pszczoły od wadliwej matki pochodziły? I tu brak dowodu. Natomiast tak pszczoły z nierozwiniętemi skrzydełkami jak i matka z skrzydełkami podobnami są niezbitym dowodem, że w ulu motylice gospodarowały, których to mole pod czerwiem nurtując uszkodziły go tak dalece, iż czerw ten na pszczółki z uszkodzonemi skrzydełkami się rozwinął. Temu samemu losowi podległa i matka owa wadliwa.

Że matka pszczela tylko poza ulem latając z trutem się łączy celem zapłodnienia, o tem dzisiaj żaden doświadczony pszczelarz nie wątpi, ponieważ wszelkie w tym kierunku podejmowane doświadczania nigdy jeszcze nie wykazały, aby kiedykolwiek matka pszczela w ulu się była zapłodniła.

Że zaś w tym samym ulu dwie nawet zupełnie zdrowe, matki równocześnie czerwią, takich wypadków stwierdzono już cały szereg.

A. Chełmiński.

Kronika.

Narada w sprawie cukru dla pszczół odbyła się dnia 22 marca b. r. w Ministerstwie rolnictwa w Warszawie. W naradzie tej wziął udział i prezes naszego Towarzystwa. Dzięki jego zabiegom członkowie nasi otrzymają z wiosną oprócz tych trzech wagonów białego cukru, który już obecnie rozdzielają składnice, **jeszcze 4½ wagonów czystego cukru.** Bliższe wyjaśnienia w następnym numerze.

Zjazd pszczelarzy w Poznaniu. W czasie świąt Wielkanocnych pszczelarze z poznańskiego mają urządzić zjazd w Poznaniu, celem przeprowadzenia organizacji podobnie jak u nas.

Ule nadstawkowe systemu Dadanta-Dernowa do nabycia u p. Stefana Czarneckiego, Kraków, Salwator XIII, ul. Goutyna L. 5.

„Poradnik dla pszczelarzy“ napisany przez prezesa Towarzystwa p. Lorenza wyjdzie z druku w najbliższych dniach i zawierać będzie rady i wskazówki oparte na najnowszych doświadczeniach w gospodarce pasieczniczej. Zamawiać można w księgarni p. Czerneckiego, Kraków, ul. Bracka.

Pytania — odpowiedzi.

Jeśli kto z członków ma wosk do sprzedania, prosimy podać swój adres i cenę p. A. Turkułowi w Zagorzycach, p. Kocmyrzów.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Franciszek Borek, proszę przeczytać artykuł o przydzieleniu cukru.

P. A. Turkuł. Towarzystwo pszczelarskie nie posiada wosku w zapasie. W rubryce „Pytania-odpowiedzi" odnosimy się do Członków, może kto ma wosk na sprzedaż.

P. Kazimierz Tomaszewski, Brodły. Sprowadzenie żądanych pras napotyka na wielkie trudności. Proszę jednak odnieść się do fabryki p. Błońskiego w Łańcucie, może on podjąłby się zamówienia.

P. Jan Chlebowski, Grodzisko Podniesione przez Pana w liście sprawy są zupełnie słuszne i na czasie. Uwzględniając je, pomieszczamy w najbliższym numerze odnośny artykuł z którego pozna Pan nasze stanowisko co do uli.

Zamojski Związek Kółek rolniczych. Ule wyrabiane w fabryce p. Błońskiego w Leżajsku przedstawiają się jak najlepiej tak co do wyrobu jak i materjału i możemy je śmiało polecić.

Baczność pszczelarze!

Nadchodzi czas: siejmy koniczynę szwedzką — rozsadzajmy agrest gdzie się da — sadźmy drzewa owocowe — przy obsadzaniu dróg żądajmy sadzenia lip, akacji, klonów i jaworów!!!

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie.— Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Zwiazkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.